



SZANUJ SWOICH RODZICÓW

Mam przyjaciela mieszkającego w Salonikach. To wysoki facet – mierzy ponad sto osiemdziesiąt centymetrów. Kiedyś podczas każdej jego wizyty w Atenach spotykaliśmy się, by coś zjeść, chodziliśmy razem na drinka. Wino zawsze pomaga wydobyć prawdę z człowieka.

Pewnego razu żartowaliśmy sobie i mój kolega z rozrzwieniem zaczął wspominać swojego ojca. Niespodziewanie zaczął płakać. Z czasem płacz przybrał na sile. Na końcu już tylko chlipał. Nie miałem pojęcia, dlaczego płacze ani jak powinienem zareagować. Przez chwilę milczałem z szacunku dla mojego przyjaciela.

– Hej, kolego, co się stało? – zapytałem go w końcu.

– Mój ojciec... Odszedł nagle wiele lat temu. Byłem kretyńcem i nigdy nie powiedziałem mu, jak bardzo go kocham. Dopiero po jego śmierci zrozumiałem, jakim był wspaniałym człowiekiem.

Siedziałem z moim przyjacielem i dzieliłem z nim jego ból.

Tak wiele rzeczy w życiu bierzemy za pewnik. Włączając w to naszych rodziców. A oni pewnego ranka znikają, podczas gdy my zostajemy z mnóstwem słów, które chcieliśmy im powiedzieć, ale nie zdążyliśmy.

Jeśli twoi rodzice żyją, rusz się i jedź do nich w odwiedziny. Dzisiaj.

Wszechświat nie wstrzymuje swojego biegu, gdy wybija twoja godzina.

Przytul swoich rodziców.

Nie bój się przytulania.

Powiedz im, jak bardzo ich kochasz. Tak wiele dla ciebie zrobili.

Tylko osoby mające dzieci są w stanie zrozumieć, jak wiele. Zrobili to, nie oczekując niczego w zamian.

Chcą tylko, abyś odwzajemniał ich miłość. To wszystko.

A ty jedynie musisz im tę miłość okazać.

Popełnione przez nich błędy wynikały z najlepszych intencji.

Wybacz im.

Ich rodzice też je popełniali.

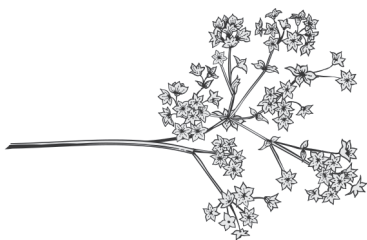
I ty popełnisz podobne błędy względem swoich dzieci, jeśli je posiadasz.

Mam ogromną nadzieję, że nadejdzie dzień, gdy twoje dzieci przyjdą do ciebie, by się przytulić.

By ci wybaczyć.

Przyjaciele, kochajcie swoich rodziców. Tak samo jak kochacie swoje dzieci.

**PRZECIEŻ GDYBY NIE RODZICE, WASZYCH DZIECI NIE BYŁOBY
NA ŚWIECIE.**



TWÓJ KAWAŁEK ZIEMI

Otrzymałeś kawałek ziemi. Nakazano ci ją pielęgnować i nauczono podstaw: jak ją zaorać, podlewać, nawozić, przekopywać, użyźniać i wyznaczać okresy spoczynku. Jak ją pokochać.

Niektórzy ludzie posłuchali i postępowali zgodnie z instrukcjami. Niestety, na tym poprzestali. Myśleli, że wszystko wiedzą i nie poświęcili czasu, by dowiedzieć się więcej.

Inni nie posłuchali i robili to, co ich zdaniem było najlepsze. Stali się niecierpliwi i w rezultacie często postępowali wbrew instrukcjom. Ich ziemia obumarła i nie dała żadnych plonów.

Jeszcze inni postanowili dowiedzieć się czegoś więcej. Czytali książki, zadawali pytania i słuchali. Nauczyli się najważniejszej lekcji: zrozumieli, że nie wiedzą nic. Postanowili więc uczyć się aż do końca swoich dni. W ich życiu zaszła zmiana, zmienili również życie innych. A ich poletka stały się niebem na ziemi.

Niektórzy przyczyny swoich nieszczęść upatrują w tym, że nie otrzymali pola przy plaży, skarżą się, że ich ziemia jest sucha, lub że ci, którzy odnieśli sukces i stali się kimś, zawdzięczają to znajomościom z odpowiednimi ludźmi. Jeszcze inni starają się wprowadzić całkowicie odmienny system: opiera się on na zasadzie, by zabierać bogatym i dawać biednym, zamiast obserwować działania ludzi sukcesu, po czym je naśladować. Ci właśnie ludzie zazdroszczą bogactwa swoim sąsiadom i życzą im w duchu, by ich poletka wyschły.

Są osoby, które nie znoszą mrozu w zimie; są też takie, które nienawidzą upału w lecie. Niektórzy nie tolerują ani zimna, ani upału. Niektórzy nie wiedzą, czego chcą. A inni świadomie powstrzymują się przed wyrażaniem swoich pragnień. Uważają, że jeśli nie lubią stycznia, muszą jedynie zerwać kartkę z kalendarza. To samo każą robić również pozostałym osobom. Ty jednak powinieneś brać za przykład tych, którzy nie próbują niczego unikać.

Styczeń ma stałe miejsce w kalendarzu, podobnie jak pozostałe miesiące oraz pory roku. Jest czas na sianie i czas na żniwa; czas na podlewanie oraz czas na sadzenie. Uszanuj zasady i zadbaj o swój kawałek ziemi. Jeśli będziesz tracił czas na spoglądanie na pole sąsiada, zaniedbasz własne. Twoim jedynym zadaniem jest pielęgnowanie tego, co otrzymałeś, tak aby uzyskać najlepszy możliwy plon. Tak działa wszechświat. To, co nie rośnie – więdnie i ostatecznie umiera.

Dobry rolnik wie, kiedy powinien przeczekać, a kiedy mieć nadzieję. Przede wszystkim jednak wie, jak siać. Nauczył się tego, pracując ciężko i popełniając błędy. Twoje błędy budują twoje doświadczenie, musisz się na nich uczyć. Ten, kto unika błędów, unika sukcesu. Pomyśl o tym jak o drabinie. Jeśli nie staniesz stabilnie i pewnie na szczeblu, spadniesz o dwa szczeble w dół. Początkowo będziesz podlewać swoje poletko zbyt dużą ilością wody, będziesz siać w nieodpowiedniej porze roku; zapomnisz przyciąć, doprowadzisz do wyjąłowania ziemi. Nie pokochasz od razu swojego poletko. Będziesz jęczeć, narzekać i pozostawisz je nieogrodzone.

Nie obawiaj się porażki. Nie pozwól, aby dni płynęły jeden za drugim. Nie pozwól, aby życie przeciekło ci przez palce.

Każdy dzień przypomina podarunek.

Otwórz go. Nie wyrzucaj.

Strzeż się łatwego życia.

To powolna, ale pewna śmierć.

Pokochaj swoje problemy.

Pomogą ci zrobić krok do przodu.

Przyjmij przeciwności losu z otwartymi ramionami.

IM SILNIEJSZY WIATR, TYM ODPORNIEJSZE DRZEWA.



NA PEŁNEJ PETARDZIE

Albo ty kierujesz swoim życiem, albo to ono kieruje tobą. Nie ma sytuacji pośredniej. Jeśli piłka wpadnie do siatki, już nie wraca. Po jednej stronie boiska panuje dzień, po drugiej noc. Po jednej stronie zebrały się narzekanie, jęki, złość, bezradność i depresja, po drugiej widać radość, hojność, poczucie własnej wartości, szczęście i siłę. Oczywiście po obu stronach boiska pojawiają się problemy, z którymi będziesz się zmagać przez całe swoje życie. Jeśli problemy znikną, to wszystko inne też. Niektóre z nich będą oczywiste od samego początku. Są masywne i nabuzowane, w dodatku czuć od nich potem, jakby wyszły z podrzędnej siłowni. Inne pojawiają się z uśmiechem na twarzy przebrane w piękne barwy, jakby puszczały do ciebie oczko.

Nie wierzę w to, że możemy stanowić o swojej przyszłości. Możemy jednak decydować o własnych nawykach, a one z kolei mają ogromny wpływ na to, jak będzie wyglądało nasze życie. Jeśli chcesz osiągnąć to samo co

ludzie odnoszący sukcesy, musisz postępować tak jak oni.

Robin Sharma jest kanadyjskim pisarzem i mówcą motywacyjnym, który wywarł na mnie ogromny wpływ. Nauczył mnie, jak ważne jest wczesne wstawanie. Według niego odpowiednia pora na pobudkę to godzina piąta rano. Wówczas wszyscy jeszcze śpią, a poziom twojej energii znajduje się na najwyższym pułapie. Rozpocznij dzień na przysłowiowej pełnej petardzie. Obudź się w towarzystwie swoich marzeń, celów i zacznij poranne ćwiczenia. Obudź się w towarzystwie życia. Zaplanuj swój dzień, jakbyś był najważniejszą osobą na świecie, ponieważ dla siebie jesteś najważniejszy.

Najistotniejsza wiadomość, jaką przesyłasz, wstając wcześniej rano, to wiadomość wysyłana samemu sobie. Gdy wygrywasz walkę ze swoim łóżkiem, udowadniasz, że masz kontrolę nad własnym życiem. Przesłanie jest tak wyraźne, że usłyszysz je również druga połowa siebie – kanapowiec, leń, śpioch; to ona podpowiada ci, że zasługujesz na sen; to ona mówi: „Po co wychodzić na mróz?”; to ona nakazuje ci na dłużej zaparkować twoje marzenia, aż wyjdiesz z dołka; to ona zwinęła się przed kominkiem niczym leniwy kot. Jedna część ciebie jest po jednej stronie boiska, druga po drugiej. Pozbądź się tej drugiej połowy; tej, która wyrzywa twoje marzenia, zanim jeszcze zdążą się zakorzenić, i okrada cię z życia, zanim zdąży ono rozkwitnąć. Pozbądź się jej.

Obudź się i zdecyduj, w której grasz drużynie.

*Wczesna pobudka to gwizdek,
który rozbrzmiewa wraz
z rozpoczęciem gry.*

DMUCHNIJ W TEN GWIZDEK. Z CAŁYCH SIŁ.
TAK, BY USŁYSZAŁ CIĘ CAŁY WSZECHŚWIAT.



NIE MOŻESZ BYĆ KOCHANY PRZEZ WSZYSTKICH

Pogódź się z tym. Taka jest prawda. Wiele czasu zajęło mi zrozumienie, że nie mogę być kochany przez wszystkich.

Był pierwszy grudnia 1998 roku. Stałem na scenie podczas uroczystości otwarcia mojej nowej firmy. Szalałem z radości. Nagle w najlepszym momencie mojej prezentacji ogarnęło mnie dziwne uczucie i w następnej sekundzie nie byłem w stanie powiedzieć ani słowa. Miałem wrażenie, jakby ktoś nagle odciął mi zasilanie. Nie mogłem wydać z siebie żadnego dźwięku. Na przemian otwierałem i zamykałem usta, ale wydobywało się z nich jedynie powietrze. Tak po prostu, bez żadnego ostrzeżenia. Zazwyczaj przerwa w dostawie prądu trwa najwyżej kilka godzin, u mnie trwała pół roku. Przez sześć długich miesięcy nie byłem w stanie wypowiedzieć słowa. Mogłem jedynie szeptać. Nikt mnie nie słyszał. Ja sam siebie nie słyszałem. Byłem bliski postradania zmysłów.

Powiedziano mi, że to afonia o podłożu psychologicznym. Badania medyczne wykazały, że stan moich strun głosowych jest dobry. Problem leżał gdzie indziej. Jak to zwykle bywa, wszystko działo się w głowie.

W przeszłości byłem chodzącą definicją „miłego faceta”. Nikt nigdy nie powiedział o mnie złego słowa. Aż pewnego razu nadszedł taki dzień.

Kilka miesięcy przed utratą głosu oskarżono mnie o coś bardzo nieprzyjemnego. Przynajmniej według moich standardów. Niestety, nie potrafiłem udowodnić, że oskarżenia są bezpodstawne. Gdy w końcu trochę ochłonałem, wydało mi się, że wyrzuciłem ten incydent z pamięci. Jednak coś nadal gryzło mnie od środka. Dotknęło mnie to do tego stopnia, że gdy później rozmawiałem ze znajomym lekarzem, stwierdził on, iż gdybym był starszy lub miał problemy zdrowotne, zapewne dostałbym udaru.



Od dzieciństwa czujemy potrzebę poszukiwania akceptacji innych osób. Uczy się nas, byśmy byli grzeczni: mamy sprzątać po posiłku, słuchać rodziców i nie sprawiać problemów. Jednym słowem, jesteśmy uczeni udawania. Jako osoby dorosłe mamy problem z powiedzeniem słowa „nie”, z odmową wyświadczania przysługi. Gdy drżysz na myśl o wyrażeniu sprzeciwu, pociąga za sznurki kryjący się w tobie pięciolatek. To dziecko boi się odrzucenia i chce, aby

wszyscy się uśmiechali i byli szczęśliwi. Im mocniej szarpie za te sznurki, tym bardziej się one plączą.

Ważniejsze od zadowalania wszystkich wokół jest życie w zgodzie z samym sobą i wsłuchiwanie się w cichy głosik wewnątrz własnej głowy, który zawsze wie najlepiej. Masz prawo powiedzieć „nie”. Słowo „tak” – skierowane do siebie – powinno stanowić fundament, na którym opierać się będą stabilnie twoje przyszłe wybory.

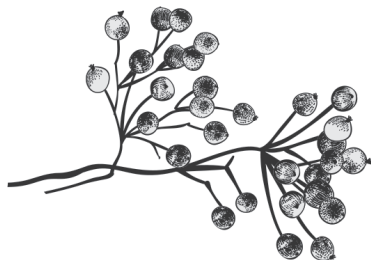
Nie możesz być kochany przez wszystkich.

Gdy już się z tym pogodzisz, w twoim życiu zajdzie ogromna zmiana. Musisz kochać siebie bardziej niż kogokolwiek innego.

Tylko wtedy będziesz w stanie pokochać kogoś jeszcze.

Ostatnio usłyszałem powiedzenie: „Zatroszczę się o siebie dla ciebie, jeśli ty zatroszczysz się o siebie dla mnie”. Kiedyś takie podejście nazywano egoizmem.

TERAZ NAZYWA SIĘ JE POCZUCIEM WŁASNEJ WARTOŚCI.



NIE BĄDŹ JAK PSZCZOŁA

Minęło już piętnaście lat, ale ja nigdy nie zapomnę tej historii. Usłyszałem ją podczas warsztatów.

Prowadzący zrobił głęboki wdech. Wyraz jego twarzy uległ zmianie, jakby za chwilę miał się podzielić z nami tajemnicą sensu życia. I rzeczywiście to zrobił. Jego opowieść miała się stać również naszą tajemnicą, którą mieliśmy się podzielić z innymi.

– Kładziesz pustą butelkę na boku przy oknie dnem skierowanym do szyby – zaczął opowieść. – Do środka butelki wpada światło słońca. Wkładasz do środka pszczołę. Pszczoła jest „mądra”. – Zaakcentował słowo mądra. – Pszczoły żyją według zasad. Są one niestety sztywne i niezmienne. Pszczoła wie, że wyjście znajduje się w miejscu, z którego pada światło – nie ma żadnych zastrzeżeń i wątpliwości. Będzie więc cały czas lecieć w kierunku dna butelki i nigdy nie wydostanie się na zewnątrz. Po chwili umrze.

– Włóżmy teraz do butelki muchę – kontynuował prowadzący. – Mucha to niemądry owad. Nie kieruje się żad-

nymi zasadami. Wie, że nic nie wie. Dlatego też próbuje znaleźć odpowiedzi. Mucha będzie latać po całej butelce, w górę i w dół, w lewo i prawo, i w końcu znajdzie wyjście. Przeżyje. Nigdy nie bądźcie jak pszczoły – powiedział. – Unikajcie również osób, które je przypominają. Bądźcie muchami. Miejcie świadomość swojej niewiedzy i nie ustawajcie w poszukiwaniu odpowiedzi.

Widzę ludzi zamkniętych w sztywnych ramach, niczym w starych, ciężkich żelaznych sejfach. Ustawiają na kłódce szyfr i zamykają się w środku. Czasami po drodze zapominają kod. Zapominają nawet, że są zamknięci, ponieważ sejf stanowi cały ich świat. Mówisz do nich, a oni nie słuchają. Pokazujesz im wyjście, a oni go nie widzą. Stali się pszczołami.

*Twoja wiedza nie stanowi problemu.
Problemem jest przekonanie,
że ją posiadasz.*

Im więcej w swoim mniemaniu wiesz, tym bardziej zamykasz się w sobie.

Zakończyłeś edukację w szkole, ale nie naukę. Ucz się do końca swojego życia. Przyjmuj wiedzę i wygrzewaj się w jej blasku i ciepłe jak w porannym słońcu. Zanurz się w życiu. Nie pozwól, aby twoje dni przelatywały ci przez

palce. Czerp z nich naukę. Nie pytaj, ile pieniędzy powinieneś zgromadzić. Pytaj, czego powinieneś się nauczyć. To właśnie na takie życie zasługujesz.

Sokrates powiedział: „Wiem, że nic nie wiem”.

JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH MĘDRCÓW, JAKI KIEDYKOLWIEK
ŻYŁ NA ZIEMI, JEST MUCHA.



D L A C Z E G O ?

Wydarzyło się to w poniedziałkowy poranek. Kilka minut przed godziną ósmą czekałem w kolejce na wejście do banku. Przede mną stała, wspierając się na lasce, elegancka i miła starsza pani. Po otwarciu drzwi weszliśmy do środka. Kobieta była trzecia w kolejce. Inna kobieta stojąca z tyłu kolejki wpadła na dobry pomysł, aby osoby stojące na przodzie ustąpiły miejsca starszej pani. Ta jednak podziękowała za propozycję i ją odrzuciła.

Powiedziałem kobiecie stojącej za mną, że jej pomysł był dobry, i przeprosiłem, że sam na to nie wpadłem.

– Ma pani rację – dodałem.

Odpowiedziała ostrym tonem.

– Wiem, że mam rację, ale jakie to ma znaczenie? Ta pani i tak mnie nie posłuchała.

Następnie zdenerwowana wróciła na swoje miejsce w kolejce, kręcąc głową i mrucząc coś pod nosem. Gdyby była bohaterką kreskówki, nad jej głową wisiałaby czarna chmura. Jej reakcja wydawała się ostra, ale mnie nie

zaskoczyła. Nic nie powiedziałem. Przecież nie była zła na mnie.

Gdy wychodziłem z banku, zdałem sobie sprawę, że otaczają mnie ludzie. Wydawali się ponurzy i naburmuszeni. Jakby poczuli się dotknięci incydentem w banku. Patrzyłem na paradę smutnych ludzi. Widok był dziwny, ale nie był dla mnie zaskoczeniem.

Przez chwilę szedłem sam i wówczas do głowy przyszło mi jedno pytanie. „Dlaczego?”. Na początku słowo to wybrzmiało cicho w moich myślach, ale stopniowo stawało się coraz większe, aż w pewnym momencie było tak ogromne, że zaczęło mnie przygniatać.

Dlaczego nie mówimy „proszę”?

Dlaczego nie mówimy „dziękuję”? Dlaczego się nie uśmiechamy?

Dlaczego boimy się kochać?

Dlaczego jeszcze bardziej boimy się okazywać uczucie?

Dlaczego nie dbamy o siebie?

Dlaczego spożywamy jakościowo gorsze jedzenie od naszych zwierząt domowych?

Dlaczego nie dokonujemy przeglądów swojego ciała tak, jak czynimy to z samochodami?

Dlaczego ładujemy własne baterie rzadziej niż nasze telefony?

Dlaczego obmawiamy się za plecami?

Dlaczego marnujemy życie, jakbyśmy mieli żyć milion lat? Mamy przed sobą zaledwie tysiąc miesięcy. Tak to działa.

Dlaczego nie opowiemy o swoich problemach ludziom, którzy są ich przyczyną, zamiast ogłaszać je na Facebooku?

Dlaczego nie cieszymy się z radości innych osób?

Dlaczego za wszystkie złe rzeczy obarczamy winą innych?

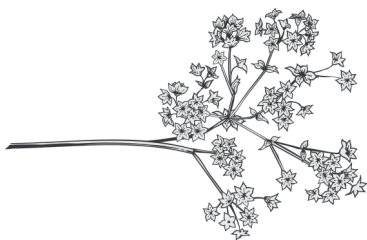
Dlaczego zawsze mamy w zanadrzu jakąś cikliwą historijkę?



Pewnego dnia zamówiłem taksówkę do domu. W pobliżu ulicy, na której mieszkam, znajduje się skrzyżowanie bez znaku STOP. Zwróciłem się do kierowcy: „Proszę tutaj uważać, ponieważ niektórzy pędzą na złamanie karku”.

„Cały czas łamią przepisy”, burknął. Pożegnałem się.

ODPUŚĆ NAM TROCHĘ, KOLEGO.



PODARUNEK

Niektórych przyjaciół poznałem dzięki moim dzieciom. Relacja pomiędzy dorosłymi kielkuje jak pędy na gałęziach drzew, następnie staje się coraz większa i można ją zasadzić, by puściła własne korzenie. Może ona wyrosnąć na wielkie drzewo, większe nawet od pierwszego. Wkrótce okazuje się, że więzy łączące ciebie z rodzicami przyjaciół twoich dzieci są dużo silniejsze niż więzy pomiędzy samymi dziećmi.

Nie widziałem się z moimi przyjaciółmi od dłuższego czasu, więc zorganizowaliśmy spotkanie dla naszych pociech, które tak naprawdę było jedynie pretekstem, by się zobaczyć. Jedna z matek wydawała się zdenerwowana podczas rozmowy telefonicznej i zaczęła opowiadać o swojej pracy. Przerwałem jej. Nie je się dobrego dania w biegu. Nakrywasz do stołu, używając porcelanowej zastawy i rozkoszujesz się posiłkiem. To samo tyczy się rozmów – powinno się poczekać, aż nadejdzie na nie odpowiedni czas i miejsce. „Porozmawiamy o tym, jak przyjedziesz”, odparłem.

Goście odwiedzili nas w niedzielę. Dziewczynki weszły do domu, by się pobawić, a my od razu wróciliśmy do naszej rozmowy. Moja przyjaciółka świetnie wykonuje swoją pracę. Nie widziałem jej co prawda w akcji, ale nie było takiej potrzeby. Możemy ocenić kogoś, biorąc pod uwagę szczegóły – ważny jest nawet sposób, w jaki dana osoba na ciebie patrzy.

Choć historia jest długa, w skrócie można przedstawić ją następująco: moja przyjaciółka pracuje w dużej firmie, która docenia jej poświęcenie. Zdobyła również uznanie szefa. Z jakiegoś jednak powodu stanął między nimi kierownik średniego szczebla. Facet, o którym mowa, ma zdaniem mojej przyjaciółki swój własny sposób postępowania i elastyczność nie jest jedną z jego zalet. W końcu doszło do starcia między nimi i w rezultacie moja przyjaciółka została zepchnięta przez kierownika na dalszy plan. Poskarżyła się jednak swojemu przełożonemu, który stanął po jej stronie. Spotkali się we trójkę i szef ponownie wyraził wsparcie wobec mojej przyjaciółki, natomiast kierownik popadł w niełaskę. Zbliżała się prezentacja przed ważnym klientem. Kierownik zostawił moją przyjaciółkę na lodzie i musiała sama ją przeprowadzić. Na szczęście poszło jej bardzo dobrze.

Podczas naszej rozmowy zarówno ona, jak i jej mąż byli bardzo roztrzęsieni. Z trudem wykonywała swoje obowiązki zawodowe, a i życie rodzinne ucierpiało z powodu konfliktu w pracy.

Ja jednak usłyszałem zupełnie inną historię. Zacząłem się nawet śmiać.

– Nie rozumiecie? – zacząłem.

– Czego? – zapytała cała w nerwach.

– No, proszę was. Ten facet przygotował ci miejsce. Z tego, co słyszę, niedługo przejdzie do historii, a jego stanowisko będzie twoje. Czeka cię awans. Nowy klient prosi, abyś ty kierowała projektem. Czy prowadziłaś prezentację, gdyby twój kierownik się nie wycofał?

– Nie – odparła moja przyjaciółka, nieco zaskoczona.

– Powinnaś więc wysłać mu kwiaty w ramach podziękowania.

Zastanowiła się przez chwilę nad moimi słowami. Następnie spojrzała na mnie z szerokim uśmiechem na ustach.

– Nie patrzyłam na to w ten sposób.

– A jeśli rzeczywiście mam rację?

A jeśli życie wygląda inaczej, niż myślisz, i jeśli dary nie trafiają do ciebie w pięknych opakowaniach przewiązanych kokardą? A jeśli niektóre z nich mają kolce? Zrywając dziką różę, możesz natrafić na cierń, ale pachnący pąk kwiatu jest twoją nagrodą.

Często w życiu płyniemy pod prąd. Fala pcha nas w dół strumienia, ale płyniemy w górę. Męczymy się, mamy dość i w końcu przyprawia nas to wszystko o mdłości. Jak na ironię, w gorze strumienia nie ma nic, czego pragniesz. Wszystko znajduje się w jego dole. Czasami wystarczy płynąć z prądem.

*Życie nie jest łatwe. Ale jest proste.
Jeśli zrozumiesz rządzące nim zasady,
będzie ci łatwiej.*